Zielona Góra, 10. 01. 2018r.

Opinia

o rozprawie doktorskiej mgra Krzysztofa Stanikowskiego,

Środowisko Web 2.0 w życiu społecznym osób starszych. Oblicza aktywności sieciowych (na przykładzie słuchaczy Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku),

napisanej pod opieką naukową dra hab. prof.UZ Marka Furmanka

Struktura dysertacji

Rozprawa liczy 244 strony wraz z bibliografią, netografią, aktami prawnymi, spisem tabel i rysunków. Składa się z trzech rozdziałów merytorycznych odpowiadającym trzem klasycznym częściom pracy naukowej: teoretycznej, metodologicznej oraz badawczo-analitycznej. Rozdział pierwszy zajmuje strony od 9 do 143 i składa się z 12 podrozdziałów. Rozdział drugi – metodologiczny tworzy siedem podrozdziałów zawartych na stronach od 144 do 162 opiniowanej pracy, natomiast rozdział trzeci to aż dwadzieścia cztery podrozdziały zajmujące strony od 163 do 228 dysertacji. Praca zawiera także nieco obszerniejszy wstęp, wnioski wraz z rekomendacjami oraz zakończenie.

Taka struktura pracy jest klarowna, uporządkowana według klucza merytorycznego, a treść podrozdziałów (poza nielicznymi wyjątkami) odpowiada ich tytułom. Uwagę zwraca rozpoczęcie rozważań od podrozdziału zatytułowanego *Środowisko sieci. Implikacje pedagogiczne,* co sugeruje czytelnikowi, iż praca ma charakter pedagogiczny, a podjęte w niej rozważania dotyczące pojęć kluczowych z obszaru nowych mediów informacyjnych stanowią naukowe tło dla analiz z obszaru nauk społecznych a nie techniczno-informatycznych.

Wydaje się jednak, że Doktorant mógł wyodrębnić podrozdziały dotyczące seniorów, edukacji całożyciowej oraz późnej dorosłości w autonomiczny rozdział, tworząc w ten sposób dwurozdziałową strukturę części teoretycznej. Nie traktuję tego jako uchybienie, a zgłoszenie z mojej strony takiej uwagi służy wyostrzeniu merytorycznej struktury teoretycznej części pracy.

Konkludując, pozytywnie oceniam ten aspekt pracy.

Społeczna istność podjętych badań

Co najmniej kilka powodów przesądza o społecznej wadze problemów podjętych i zreferowanych w ocenianej pracy. Pierwszy, to gwałtowny rozwój nowych mediów, które obejmują coraz więcej obszarów praktyki społecznej w większości współczesnych społeczeństw. Trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie rozwiniętych (ale także szybko rozwijających się) krajów, które nie opierają swojej gospodarki, nauki, oświaty i kultury na możliwościach stwarzanych przez światową sieć opartą na technikach informacyjnych. Dynamika tego rozwoju nazywana jest – co często podkreśla w pracy mgr Krzysztof Stanikowski - eksplozją medialną lub informacyjną. Tworzy się nowy globalny segment struktury społecznej zwany społecznością sieciową.

Drugi powód, to znaczący wpływ nowych mediów na socjalizację różnych grup społecznych, co jest szczególnie ważne w perspektywie pedagogicznej. Tempo zmian jakie zachodzą w przestrzeni nowych mediów, ich globalny zasięg i względnie niski zakres instytucjonalizacji użytkowników stanowią trudne wyzwanie dla badaczy, stąd relatywnie mały dorobek badawczy w tym zakresie i jeszcze mniejszy w aspekcie teoriotwórczym. Podjęcie badań przez Doktoranta sfokusowanych właśnie na środowisku Web 2.0 uzupełnia ten dorobek i przyczynia się do zmniejszenia luki w tym obszarze.

Powód trzeci wiązać należy z badaną grupą. Szczególnie narażeni na wykluczenie z udziału i korzystania z sieci Web 2.0 są ludzie starsi, których socjalizacja oraz praktyka zawodowa przebiegały w zgoła odmiennych warunkach społecznych i technologicznych. Nawet przedstawiciele średniego pokolenia oraz ci spośród najmłodszego pokolenia, którzy nie aktualizują swojej wiedzy i umiejętności w tempie podążania za dynamicznymi zmianami w nowych technologiach i stwarzanych przez nie nowych możliwościach życia społecznego (działalności twórczej i udziału w transferze informacji), stają się także kategorią wykluczonych ze światowego obiegu wiedzy i informacji. Dlatego dobór pokolenia najstarszego do badań uznaję za szczególnie cenny. Rezultaty badań mgra Stanikowskiego mogą posłużyć licznym podmiotom instytucjonalnym do podjęcia działań edukacyjnych niwelujących obszar tego wykluczenia.

Przywołanie tylko tych trzech spośród znacznie liczniejszej listy argumentów, które w różnych podrozdziałach eksponuje Autor rozprawy, daje wystarczającą liczbę powodów do uznania podjętych badań jako społecznie ważnych.

Teoretyczne oprzyrządowanie badań wyeksponowane w dysertacji

Prowadzony przez Doktoranta dyskurs teoretyczny ulokowany jest w strukturze aż dwunastu podrozdziałów. Są one różne pod względem objętości i nośności poznawczej. W

zdecydowanej większości jednak mają charakter problemowy – znacznie rzadziej erudycyjny. Rozpoczyna go osadzenie wiedzy o środowisku sieci w kontekście pedagogicznym. To ważny sygnał dla dalszych rozważań, który koncentruje naszą uwagę właśnie na owych licznych implikacjach pedagogicznych omawianego przedmiotu badań, jakim jest środowisko Web 2.0. Autor odwołuje się do wiodących pozycji piśmiennictwa pedagogicznego, które ukazują złożoność procesu wychowania w warunkach ponowoczesnych oraz udziału mediów w socjalizacji różnych kategorii społecznych. Sporo miejsca poświęca wyłanianiu się pedagogiki medialnej z metapedagogiki, kreśląc wieloaspektowość jej przedmiotu badań. Przyjmuje obecne na gruncie tej subdyscypliny założenie o wzajemnym oddziaływaniu na siebie „struktur społecznych społeczności sieci oraz działań komunikacyjnych". Nowe media tworzą nową siatkę zdarzeń, a te wymagają nowych metod ich opisu. Z pedagogicznego punktu widzenia szczególną ich cechą jest aktywizacja społeczna, która wynika z istoty interaktywności mediów, a w kontekście funkcji przypominania przeszłości w serwisach Web 2.0 jest to odwołanie się do teorii uczenia się z doświadczenia i przeżycia biograficznego. Odradza się w nich codzienność oraz wszystkie ważne zdarzenia biograficzne jako przestrzeń całożyciowego uczenia się.

Wiedzą fachową z zakresu technik informacyjno-komunikacyjnych, różnorodności i złożoności nowych mediów wykazał się Doktorant w kolejnych podrozdziałach - od numeru 2 do 9. Dla laika oraz przedstawiciela innych niż pedagogika medialna subdyscyplin pedagogicznych jest to wiedza zaawansowana, miejscami trudna do pełnej percepcji, ale także bardzo instruktywna o znaczących walorach kształcących. Mnie, jako osobie uprawiającej inny obszar dyskursu pedagogicznego pozostaje jedynie sformułowanie pewnych ogólniejszych refleksji i podkreślenie atutów teoretycznego osadzenia wywodu Doktoranta, bez wskazywania konkretnych i ściśle specjalistycznych kwestii. I tak, w podrozdziale 1.2. Autor kompetentnie wprowadza czytelnika w kluczowe pojęcie, jakim jest społeczeństwo sieci oraz relacje zachodzące w sieci. Wyłanianie się społeczeństwa sieci jest procesem historycznym, etapowym i raczej ewolucyjnym aż do ostatnich dwóch dekad, kiedy to proces ten nabrał charakteru rewolucyjnego. Istotą historycznie rozwijających się mediów komunikacji społecznej była segmentacja form i treści przekazu, a przez to także następowała segmentacja środowiska użytkowników. Oddziaływały one na różne zmysły i uruchamiały różne akty percepcji. Ich cechą była dominacja jednokierunkowości przekazu, co generowało odbiorczy styl uczestnictwa. Nowe media charakteryzujące się multiprzedmiotowym i wielozmysłowym kierunkiem oddziaływań, tworzą społeczeństwo sieci, kreując nieograniczoną przestrzeń do zachowań interaktywnych. Organizuje to społeczeństwo na różnych poziomach. Nowe media właściwie falsyfikują trójpodział czasu i znoszą rozłączność ról nadawcy i odbiorcy. W tym podrozdziale uwypuklono także posiadanie niezbędnych kompetencji do korzystania z możliwości jakie dają nowe media.

Niejako w sposób naturalny ze specyfiki interaktywności nowych mediów, jako przestrzeni do tworzenia przekazu, treści, wytworów kultury itp., wyłania się kolejny podrozdział osadzony w konstruktywizmie społecznym. To ważna część rozważań czynionych

w pracy. Zawarta jest w nim dualność funkcji konstruktywizmu społecznego - o charakterze poznawczym i opisowym. Nowe media, a szczególnie społeczeństwa sieci, stwarzają rozliczne możliwości do konstruowania wiedzy, rzeczywistości społecznej przez wszystkich użytkowników. Jeśli uznać, że dla konstruktywistów wiedza jest konstruktem społecznym, wyłania się z doświadczenia i subiektywnego nadawania znaczeń, to właśnie nowe media jak nigdy dotąd stwarzają takie możliwości. Sieć wprost „kipi" od indywidualnych opinii, definicji zjawisk i pojęć, ocen i propozycji. Powstają fora specjalistyczne, encyklopedie, grupy wymiany poglądów. Świat sieci to świat nieustająco konstruowany. Można, wiec opisywać społeczeństwo sieci w perspektywie konstruktywizmu społecznego. Druga funkcja tej orientacji ma dla Doktoranta walor metodologiczny. To właśnie z perspektywy konstruktywizmu badacz dokonuje naukowego rozpoznania przyjętej problematyki badawczej.

Mgr K. Stanikowski dokonał typizacji nowych mediów. Korzystając z literatury przedmiotu nie obawia się czynić autorskich propozycji taksonomii mediów, tworząc obrazowe schematy opisujące cechy mediów na podstawie klarownych kryteriów. Oceniam wysoko odwagę Doktoranta w podejmowaniu dyskusji z przywoływanymi teoriami i koncepcjami naukowymi. Charakteryzując specyfikę nowych mediów łączy je z rodzajami komunikacji, pokazując w konkluzji, że zespolenie mediów w jeden hipermedialny system sieciowy przełamuje słabości ich poprzedników. Niejasny jest jednak odsyłacz do rysunku 2, zamieszczony na stronie 41 opatrzony stwierdzeniem, że *W każdym z okresów w dziejach ludzkości dominował inny typ przekazywania i uzyskiwania informacji – oprócz uniwersalnej komunikacji twarzą w twarz.*

Podrozdziały od 1.5. do 1.9. to obszerniejsza część pracy, która podejmuje różne aspekty terminologiczne, opisowe i kryterialne odnoszące się do sieci, tj.: środowiska Web 2.0, pamięci i technologii w sieci, aktywności społecznej jako wyrazu ekspresji użytkowników powiązanej z kompetencjami medialnymi. Z perspektywy przyjętego pola problemowego, te podrozdziały wydają się kluczowe. Doktorant krytycznie odnosi się do dotychczasowego dorobku naukowego w zakresie klasyfikacji Web 2.0, wskazując na jego mankamenty. Podjął kategorii, mógł podział Web 2.0 według funkcji, jakie serwisy te spełniają dla jednostki d Um.fN

funkcjonalne nie dokonał operacjonalizacji pojęcia funkcji społecznych, zapewne traktując to pojęcie synonimiczne z pojęciem potrzeby (widać to po zapisie w tekście, gdzie termin funkcja i potrzeba są zespolone ukośnikiem). Oczywiście funkcje służą zaspokojeniu potrzeb, ale nie są to pojęcia tożsame, tym bardziej że w literaturze przedmiotu wyodrębnia się funkcje założone, realizowane i rzeczywiste. Te aspekty zostały pominięte w pracy. Mimo tych niedostatków, Autor przyjął interesującą koncepcję środowiska Web 2.0, złożoną z sześciu elementów składowych: serwisów do publikacji; mediów służących współdzieleniu zasobów; służących kooperacji i współtworzeniu; mediów podtrzymujących i budujących relacje; mediów zorientowanych na komunikację i dyskusję oraz mediów do bieżącej

informacji i aktualizacji swoich odniesień. To podrozdział kompetentnie napisany i dobrze zilustrowany graficznie.

Obszerniej omawia Doktorant technologię i pamięć w sieci 2.0. Połączenie pamięci z nowymi mediami, głównie ze środowiskiem sieci Web 2.0, ma swoje rozliczne uzasadnienia. Nie chodzi tu o pamięć obliczeniową urządzeń (chociaż ma ona także znaczenie w zakresie bogactwa zapisywanych danych), a o treści informacji tekstowych, obrazowych, dźwiękowych, które trafiają do sieci za sprawą milionów użytkowników. Po raz pierwszy w dziejach ludzkości pojawiła się techniczna możliwość utrwalenia (obiektywizacji) wytworów myśli i pracy człowieka w takim zakresie. Wcześniej do rezerwuaru tradycji trafiały tylko te wytwory (materialne i niematerialne), które jednostki chciały przechować jako zasób ich rodzinnych i osobistych pamiątek lub czyniły to całe społeczeństwa powierzając tę misję muzeom, archiwom, biurom dokumentacji i tym podobnym instytucjom. Jednak to, co podlegało opiece i przechowywaniu stanowiło minimalną część olbrzymiego dorobku. A nawet te względnie nieliczne artefakty, które objęto ochroną, miały niewielki zasięg docierania do użytkowników. Nowe technologie informacyjne, dzięki procesowi digitalizacji zwielokrotniły te możliwości, a rozwój środowiska sieci dodatkowo sprywatyzował i zmultiplikował ten proces. Wynika to z cech nowych mediów – szybkości i wielości kanałów komunikacji. Obok bezwzględnych dobrodziejstw wynikających z ekspansji nowych mediów, pojawiły się liczne zagrożenia, jak chociażby błyskawiczna dezaktualizacja, wypieranie, marginalizowanie pewnych treści. Powstaje zjawisko migotania znaczeń i rozmywania do stanu ich nierozróżnialności. To zawrotne tempo przenoszenia do przeszłości oddala i spycha w niepamięć te treści, których nikt nie przywołuje. Stąd ważną cechą nowych mediów stała się kultura repetycji. Wyraża się ona w trzech aspektach: czasie pamięci, powtórzeniach i transparencji.

Doktorant akcentuje liczne paradoksy związane z obecnością lub jej brakiem w społeczności sieci 2.0. Z jednej strony szybkie znikanie z teraźniejszości bieżących informacji (niemal natychmiastowe przechodzenie do przeszłości), z drugiej jednak możliwość ich archiwizacji i przywołania w dogodnym momencie; upublicznienie niektórych sfer życia prywatnego, ale także możliwość zapewnienia ochrony danych wrażliwych; podmiotowa obecność w sieci jako wyraz legitymizowania swojej tożsamości, ale równocześnie przez udział w forach podmiot doświadcza dekonstrukcji tożsamości. Podobnych paradoksów przywołuje Autor więcej, dokonując jednocześnie próby wskazania możliwości przeciwdziałania niektórym. Jedną z wiodących metod przywracania pamięci rozproszonym w sieci informacjom jest kultura repetycji. Jednak przywoływanie i posługiwanie się nimi orantwymaga transparentności. Tej kwestii Dokt poświęcił znacząco dużo miejsca w swoim wywodzie. Zwraca uwagę, że kultura transparencji znosi niektóre bariery odsłaniając przed użytkownikiem niedostępne lub niewidzialne obszary rzeczywistości społecznej i przyrodniczej. Użytkownik widzi, słyszy i rozumie więcej, ale także sam staje się bardziej przeźroczysty. Transparencja chroni przed marginalizacją (nieobecnością w sieci), ale także łudzi użytkowników pozorami uczestnictwa, korzystania z wiedzy sprawdzonej, gdy

tymczasem możemy być karmieni pozorami uczestnictwa i udziału w wiedzy. Kultura sieci ma także swoje tajemnice. Istotne jest to, co ukryte, niedostępne dla wielkiej liczby użytkowników. Przywilej dotarcia do nich posiadają tylko nieliczni – o najwyższych sprawnościach technicznych i intelektualnych oraz ci, którzy należą do grona wtajemniczonych. Czasami pojawia się tzw. sterowane ujawnienie tajemnicy, czegoś, co w istocie tajemnicą nigdy nie było, a jeśli nawet tak, to fakt ujawnienia falsyfikuje nimb tajemniczości. Powstaje swoisty drugi, sieciowy świat wytworów i znaczeń, który tylko częściowo odwzorowuje świat realnego życia. Jednak dla użytkowników przestrzeni sieciowej ten pierwszy jest równie realny, zanurzeni w nim internauci zinternalizowali język, obrazy, normy komunikacji i ideologię sieci jako realny wymiar funkcjonowania.

Ten dobrze napisany podrozdział ma interdyscyplinarne konteksty. Doktorant odwołuje się do literatury socjologicznej, kulturoznawczej, medioznawczej, pedagogicznej i filozoficznej. Pokazuje w nim dualny wymiar fenomenologicznej obecności sieci 2.0 we współczesnych społeczeństwach i jednocześnie funkcjonowanie społeczeństwa w sieci. Być może dzięki dobrze przepracowanej literaturze naukowej, podrozdział ten zawiera relatywnie najmniej usterek językowych i edytorskich.

W trzech ostatnich podrozdziałach prezentujących zagadnienia nowych mediów, Autor koncentruje się na aktywności w sieci, ekspresji poprzez sieć oraz kompetencjach medialnych w środowisku sieci. Są to podrozdziały nierówne w zakresie nośności teoretycznej czynionych rozważań, jak też sposobu ich komunikowania. Początkowe akapity podrozdziału o aktywnościach społecznych są akademickim wykładem oscylującym wokół pojęć związanych z aktywnością człowieka. Przez swoją skróconą formę i wyliczający styl narracji, robią wrażenie oczywistych i banalnych. Podrozdział ten omawia formy aktywności seniorów, chociaż jego tytuł nie sygnalizuje takich treści. Pojawia się w tych fragmentach język proskrypcyjny wsparty zwrotami typu: seniorzy muszą, powinni, należy, jest konieczne itp. Dodatkowo przypis 129 na str. 76 jest niejasny. Natomiast dalsze części tego podrozdziału osadzone w analizie aktywności w sieci pokazują już odpowiednie kompetencje Autora. Widać, że w tym obszarze tematycznym czuje się pewniej, co przekłada się na poziom czynionego dyskursu. Wskazuje na potencjał aktywizujący tkwiący w sieci, poprzez jej różnorodność, interaktywność, hipermedialność, wielokierunkowość (kreatywny udział użytkownika zarówno w formie percepcyjnej jak i ekspresyjnej). Sieć pozwala na tworzenie, przetwarzanie i prezentowanie treści i innych wytworów, szczególnie zorientowanych na pomaganie innym i sobie. Wiąże się to z postawą altruistyczną, która tworzy sieć powiązań społecznych. Odzwierciedlają to serwisy społecznościowe oraz inne formy strukturalne środowiska 2.0, jak platformy tematyczne, serwisy, fora itp. Doktorant przytacza rozleglejszą ich listę, wskazując na rolę algorytmów, które kategoryzują użytkowników w odpowiednie grupy tematyczne, przez co stają się oni *obywatelami sieci.* Udział w tych grupach, uczenie się poprzez naśladownictwo, modelowanie i współtworzenie mają atrybut osobotwórczy, są więc z pedagogicznego punktu widzenia szczególnie istotne. Autor przytacza wypowiedź Van Dijka, że osoby nieaktywne sieciowo będą w coraz większym stopniu skazane na lokalność

ofert i kontaktów środowiskowych, których liczba wraz ze wzrostem społeczności sieci może znacząco maleć.

W tym kontekście obecność i aktywność w sieci wiążą się z próbami poszukiwania nowych form, metod i treści podtrzymujących i dynamizujących życie społeczne, czemu poświęcony jest podrozdział 1.8. Autor pracy przyjmuje za sugestiami płynącymi z literatury naukowej, że podmiot działający wewnątrz sieci jest osobą ekspresyjną, a zatem aktywną. Fachowo określane jest to „sieciową ekspresją identyfikacyjną", co oznacza świadome, publiczne i czynne uczestnictwo w serwisach społecznościowych sieci. W tej części swoich rozważań Autor formułuje stwierdzenie, że mamy już do czynienia z pojawieniem się we wszystkich obszarach „sieciowego życia" nowego typu relacji międzyludzkich i nowych więzi społecznych. Niejasne jest jednak sformułowanie, że „powstałe nowe formy życia społecznego przenoszą się do świata wirtualnego, działalności e-kulturowej". Gdzie te formy powstały? Z kontekstu rozważań wynika, że powstały w sieci, a zatem użycie sformułowania, że **przenoszą** się do świata wirtualnego jest tautologią, ponieważ one już tam są/tam powstały. Podrozdział ten zawiera liczne powtórzenia – zarówno wewnątrz swojej struktury, jak też w odniesieniu do wcześniejszych omówieni. Stanowi on swoistą kompilację elementów już wielokrotnie dyskutowanych we wcześniejszych podrozdziałach. Sytuacja ta sprawia wrażenie jakby poszczególne podrozdziały części teoretycznej pisane były w dużych odstępach czasowych, co – posłużę się tu terminologią Doktoranta – wywołuje zamierzony lub nie efekt repetycji! Natomiast bezwzględnie istotne są rozważania na temat bezpieczeństwa w sieci.

Klamrą zamykającą ten wielorozdziałowy dyskurs wpisany w problematykę nowych mediów, w tym głównie środowiska Web 2.0, jest podrozdział 1.9. dedykowany kompetencjom medialnym w sieci. Zważywszy na pedagogiczną orientację pracy, a także badaną kategorię demograficzną jest to również jeden z podrozdziałów kluczowych. Pragnę go wyróżnić nie tylko ze względu na nośność poznawczą, ale także z powodu spójnej i syntetycznej formy prezentacji. Autor operując pojęciem „konwergencji kompetencji" osadza je w trafnie dobranej literaturze oraz przekonująco argumentuje, wskazując na różne modele wyjściowe formowania kompetencji do świadomego uczestnictwa w społeczeństwie sieci. Omawiając kompetencje użytkowników Web 2.0 wywód ukierunkowuje na najstarszych przedstawicieli społeczności sieci, osadzając go w rekomendacjach Unii Europejskiej w tym zakresie. Obok wskazania dość szerokiego spektrum elementów składowych kompetencji medialnych, specyfikuje niektóre z nich w kategoriach szczególnie ważnych. Są to umiejętności interkomunikacyjne, łączące sprawności w zakresie odbioru (dekodowania), nadawania (kodowania) oraz krytycznej oceny treści przekazu, a także umiejętności w zakresie zachowań etycznych – co w świetle powszechnej otwartości i dostępności sieci i ujawnianych nieetycznych praktyk, wydaje się godne odnotowania.

Trzy ostatnie podrozdziały części teoretycznej podejmują zagadnienia udziału osób w wieku późnej dorosłości w sieci Web 2.0. Podrozdział 1.10. zatytułowany *Seniorzy w*

cyfrowym świecie, ma charakter pomostowy między problematyką nowych mediów a późną dorosłością w perspektywie edukacji całożyciowej. Doktorant ze znawstwem dokonał prezentacji konsekwencji gwałtownego rozwoju nowych mediów w życiu najstarszej generacji Polaków. Część trudności w funkcjonowaniu osób 60+ w nowych warunkach wyjaśnia krótkim „wiekiem rozwojowym" nowych technologii informacyjnych. Okres postępującej obecności nowych mediów to zaledwie 30/40 lat, a w Polsce jeszcze nieco krócej, gdy poprzednie formy rozwoju cywilizacyjnego trwały znacznie dłużej (gospodarka rolnicza ok. 10 tyś. lat; industrialna ok. 250 lat), co oznaczało, że w przeszłości kolejne generacje socjalizowane były w podobnych lub identycznych warunkach. Era technologii cyfrowych zaczęła swój początek w latach, w których obecni siedemdziesięciolatkowie wchodzili w drugą połowę w pełni dojrzałego wieku produkcyjnego, co oznacza, że w olbrzymiej większości na ich stanowiskach pracy nie korzystano z nowych technologii informacyjnych. Jednak dzisiejsi emeryci nie zostali wykluczeni całkowicie z udziału w świecie cyfrowej gospodarki, życiu społecznym i kulturalnym, co pokazują badania z roku 2015. Wśród kategorii demograficznej powyżej 60 roku życia jest największa dynamika przyrostu odsetka korzystających z Internetu. Mgr K. Stanikowski trafnie identyfikuje bariery wykluczenia osób w późnej dorosłości z partycypacji w społeczeństwie sieci, a oprócz inhibitorów ekonomicznych i technicznych wskazuje także na brak kompetencji i związanej z nimi niskiej motywacji do uczenia się korzystania z nowych mediów. Krytycznie ocenia niektóre projekty strategiczne w tym obszarze – zarówno krajowe, jak i europejskie. W niektórych polskich dokumentach ramowych słabo uwypukla się rolę nowych technologii w poprawie jaskości życia seniorów.

Kolejny podrozdział koncentruje rozważania na osobach starszych jako kategorii społeczno-demograficznej oraz instytucjach wspierających ich aktywność. Autor w syntetycznej formie zreferował istotne cechy edukacji całożyciowej z zaakcentowaniem jej znaczenia dla najstarszych grup wiekowych. Trafnie wskazał jej obszary, formy oraz cele, wiążąc je z literaturą andragogiczną oraz aktami prawnymi – krajowymi i międzynarodowymi. Zbyt pobieżnie jednak omówił instytucjonalne formy edukacji dorosłych, na rzecz koncentracji na Uniwersytetach Trzeciego Wieku (różnie pisze Doktorant nazwę tej instytucji, w tym stosuje pisownię liczebnika porządkowego w **tytule** dysertacji z wykorzystaniem liczb rzymskich, co uznać należy za uchybienie formalne). Skoro słuchacze UTW są badaną kategorią, to UTW jako instytucjonalne tło wymaga nieco szerszego omówienia – w tym krótkiej genezy, wskazania osoby założycielki tej formy kształcenia dorosłych, celów i form działalności oraz zróżnicowanej struktury i sytuacji formalno-prawnej polskich UTW. Dopiero na tym tle przybliżyć Zielonogórski Uniwersytet Trzeciego Wieku – jego podobieństwa i różnice do modelu ogólnopolskiego. W samą prezentację ZUTW również wkradły się nieścisłości, np. liczba członków wyrażona frazą: *jest obecnie (?) ponad 800 członków* (brak daty podania stanu liczbowego), lub stwierdzenie: *od trzech lat jest prowadzony cykl zajęć przez studentów i pracowników Katedry Mediów i Technologii Informacyjnej UZ* (również bez podania daty rozpoczęcia, która jednak pojawia się w części metodologicznej). Badacz nie scharakteryzował także struktury społeczno-demograficznej

ZUTW, dominujących form pracy oraz emblematycznej dla podjętej problematyki edukacyjnej aktywności słuchaczy poprzez udział w wykładach akademickich (ich liczba, tematyka, wykładowcy) oraz warsztatach kompetencji. Omawiając edukację całożyciową współczesnego człowieka Doktorant nie wskazał na najważniejsze paradygmatyczne przesunięcie jakie dokonało się pod koniec XX wieku, jakim było przejście od nauczania do uczenia się człowieka dorosłego. To właśnie w tym aspekcie są szczególnie przydatne kompetencje medialne ludzi w trzecim wieku.

Dyskurs teoretyczny kończy podrozdział o różnych obliczach późnej dorosłości. Zaletą tej części rozważań jest kompetentne odwołanie się do literatury andragogicznej, psychologicznej, pedagogicznej, socjologiczno-demograficznej. Szczególnie nośne są przywołane dane demograficzne – diagnozy i prognozy dotyczące procesu starzenia się współczesnych społeczeństw. Jest to wiedza dobrze skontekstualizowana do polskich realiów, osadzona w danych empirycznych, wsparta także znaczącymi opracowaniami naukowymi. Wskazanie światowych trendów dekonstruowania struktury demograficznej społeczeństw, nazywane starzeniem się społeczeństw, uzasadnia wybór przedmiotu badań oraz doboru podmiotów. Te demograficzne trendy, które przybierają coraz większą dynamikę, nakładają się na trendy w obszarze nowych mediów, co wg mnie w pełni legitymizuje celowość podjętych badań. Jedynym mankamentem tego podrozdziału jest niemal całkowita marginalizacja teorii uczenia się człowieka dorosłego – modelach, możliwościach poznawczych, odwołania się do teorii uczenia się z doświadczenia itp. Tytuł podrozdziału wręcz sugeruje tego typu treści, tymczasem mają one charakter rozmyty, zdawkowy, jakby nie miały dla Doktoranta znaczenia.

Zastosowane w pracy podejście metodologiczne

Ta część pracy ma istotną rolę w zrozumieniu specyfiki prowadzonych badań. Doktorant przyjął jakościową strategię badań, co w sposób naturalny rzutuje na strukturę tej części. Słusznie zatem rezygnuje z formułowania hipotez badawczych, trafnie i przekonująco to uzasadnia, nawet w nieco zbyt obszernej formie. Poświęcając temu zagadnieniu relatywnie znaczącą część wywodu, czyni to jakby kosztem innych ważnych kwestii, na przykład omówienia wywiadu otwartego, sposobu zadawania pytań, wiązania ich z problemami badawczymi, prowadzenia obserwacji i dokumentowania uchwyconych w jej trakcie zachowań, reakcji i sprawności badanych osób. Również niezbyt szczegółowo jesteśmy informowani o doborze badanych, ich cechach położenia społecznego itp. W podrozdziałach tej części widać kilka niespójności i niezręczności językowych (terminologicznych), kiedy pisze Autor na str.150, że będzie stosował *podmiotowe podejście do* ***przedmiotu*** *badań,* to chyba chodzi o takie traktowanie podmiotów badań, czyli osób, które są nosicielami elementów składowych aktywności sieciowej, a nie samej aktywności jako zjawiska, a wcześniej tę właśnie określa jako przedmiot badań. W dalszych fragmentach tej części Doktorant wiele razy podkreśla partnerskie relacje z badanymi, równoprawność

pozycji badacza i badanych, więc wystarczyłby jasny komunikat w tej sprawie, bez zbędnych powtórzeń i uzasadnień.

Zaletą tej części pracy jest jasne określenie celów badań i problematyki, którą formułuje głównie w postaci pytań dopełnienia, a jeśli pojawia się w problemie partykuła „czy", to zawsze jest ona uzupełniona pytajnikiem dopełniającym. Badacz formułuje dwa problemy główne i przypisuje im po kilka problemów szczegółowych, chociaż nie zawsze widać merytoryczny/treściowy związek między nimi. Trudno też odnaleźć treść pytań problemowych w strukturze (nie treści!) części badawczej. Natomiast klarownie i trafnie dokonał doboru metody badawczej, korzystając z jakościowego zbiorowego studium przypadku. Można też nazwać tę metodę studium przypadku zjawiska społecznego. Ma przy tym pełną świadomość ograniczeń tej metody w zakresie uogólnień i reprezentatywności, ale wie, że nie jest to celem badań jakościowych. W późniejszych akapitach pojawia się odwołanie do badań partycypacyjnych, ale Badacz nie tłumaczy, czy chodzi tu o konstruktywizm w podejściu czy metodę badań w działaniu (co sugeruje przywołana literatura metodologiczna). Być może stosował dwie lub więcej metod w badaniach własnych osadzając je w perspektywie triangulacyjnej?

Nie budzi wątpliwości dobór technik i narzędzi badawczych, które są adekwatne zarówno do przyjętej metody, jak i pola problemowego.

W tych fragmentach dysertacji pojawiło się kilka niezręczności językowych, typu: *dwie alternatywne odpowiedzi* oraz nieco dalej *wiele alternatywnych odpowiedzi;* stosowanie różnego stylu narracji: raz Autor pisze *przyjęto, uznano w tej pracy,* innym razem *sformułowałem, przeprowadziłem* itp. Ogólnie jednak należy uznać oprzyrządowanie metodologiczne za poprawne i koherentne z całą koncepcją pracy.

Uzyskane rezultaty badań, sposób ich prezentacji i interpretacji

Jak wskazywałem powyżej, struktura części analitycznej (tytuły podrozdziałów) nie jest lustrzanym odbiciem przyjętej problematyki badawczej. W podejściu konstruktywistycznym nie jest to wymóg ani sugerowany, ani tym bardziej konieczny, gdyż konstruowanie wiedzy, znaczeń, odczytań i budowanie typologii wyłaniają się z poszczególnych etapów badań, są konstruowane przez oba podmioty (badacza i badanego). Jednak rodzi się w tym miejscu pytanie: skoro względnie luźno merytorycznie związane z sobą były problemy szczegółowe z głównymi, skoro nie uwypuklił także Badacz powiązania treści pytań z prowadzonymi wywiadami/rozmowami oraz dodatkowo nie dokonano bezpośredniego odzwierciedlenia problematyki badawczej w strukturze części analitycznej (wyodrębnienie i zatytułowanie podrozdziałów), to należało oczekiwać jasnego komunikatu, jaką funkcję pełniły problemy badawcze w recenzowanej pracy.

Ta część dysertacji składa się z pięciu podrozdziałów wyodrębnionych według klucza merytorycznego: genezy korzystania z sieci, jakości życia wiązanej z siecią, barier i zagrożeń

tkwiących w użytkowaniu sieci, tworzenia i rozpowszechniania treści wraz z kreowaniem postaw użytkowników oraz dokonanie typologii badanych.

Odwołując się do wypowiedzi badanych (których fragmenty cytuje), Doktorant zrekonstruował różne powody i warunki nawiązania kontaktu badanych ze światem Web 2.0. Badania ujawniły różne okoliczności nawiązania pierwszych kontaktów i stopień obeznania seniorów zarówno z komputerem, jak też możliwościami, jakie stwarza sieć. Zdecydowanie widać opory, lęki przed korzystaniem z nowych mediów, a pierwsze doświadczenia były wywołane koniecznością wykorzystania ich w pracy lub jej utrzymania, albo też stworzenia sobie dodatkowych możliwości „dorobienia" do emerytury. Były to, więc okoliczności natury instrumentalnej. Innym ważnym źródłem zainteresowania się nowymi technologiami były zachęty, czasem naciski domowników, w tym najmłodszego pokolenia do oswajania się rodziców i dziadków ze światem cyfrowym. Jednak najwięcej trudności na początkowym etapie zaznajamiania się z technikami komputerowymi stanowiły bariery techniczne w obsłudze komputera, lęk przed uszkodzeniem urządzenia, a także jego niedostępność. Jest to krytyczna ocena własnych kompetencji przez badanych, które czasami wręcz świadomie zaniżają. Zniechęca także seniorów dynamika zmian w możliwościach sprzętu, oprogramowaniu i lawinowo wzrastającym bogactwie propozycji sieciowych. W ich wypowiedziach pojawiają się stwierdzenia, że Web to nie miejsce dla ludzi starszych.

Jednym z kluczowych problemów było poszukiwanie odpowiedzi dotyczących możliwości poprawy jakości życia poprzez korzystanie z sieci. W tym aspekcie badania ujawniły korzystne rezultaty dla badanych. Różnie to oceniają i na różne obszary wskazują, ale głównie dotyczyły one pobudzenia aktywności (w tym także zawodowej, mimo bycia emerytem), rozwinięcia zainteresowań, ułatwienia kontaktu z innymi, polepszenia komunikacji społecznej, utrwalania i odtwarzanie wspomnień z przeszłości, zawiązywania nowych kontaktów. Badani korzystają głównie z wyszukiwarek, rzadziej odwiedzają serwisy tematyczne. Posiadanie konta internetowego na danym serwisie przekłada się na korzystanie z informacji przez te serwisy. Rośnie znaczenia Facebooka jako możliwości użytkowania sieci Web 2.0. Badani poszukują informacji przydatnych w codziennym funkcjonowaniu, jak pobieranie druków, sprawdzanie godzin pracy urzędów, rozkładów jazdy itp. Są to korzyści płynące z sieci bardzo znacząco poprawiające jakość życia seniorów. Pojawia się także – jeszcze nieliczne – grono zwolenników e-usług (bankowych, zakupowych, randkowych). Większość badanych jednak do tej możliwości stwarzanych przez sieć odnosi się jeszcze z nieufnością.

W kontekście poprawy jakości życia interesowało Badacza uczestnictwo w kulturze zapośredniczone aktywnością w sieci, wspieranie zachowań prozdrowotnych, nabywanie produktów poprzez sieć oraz udział sieci w codziennym funkcjonowaniu respondentów. We wszystkich tych aspektach badani zgłaszali rozliczne korzyści. Jedni traktują sieć jako przestrzeń równoległą do ich działań w tradycyjnych formach i obszarach, wzajemnie się uzupełniającą, kompatybilną, inni wskazywali na transformację praktyk, polegającą na

sukcesywnym zastępowaniu działań bezpośrednich na rzecz zapośredniczonych przez sieć. Szczególnie jest to widoczne w prozdrowotnych działaniach – bardzo znaczących dla tej grupy wiekowej. W tej dziedzinie koncentrują się korzyści w zakresie wiedzy medycznej, informacji o usługach medycznych, lekach i alternatywnych sposobach terapii. Powstają grupy wsparcia oraz serwisy poradnicze, a także ujawniają się osoby z podobnymi problemami, co skutkuje większym poczuciem bezpieczeństwa i wsparcia w traumie związanej z chorobą. Nieco mniejsze znaczenie ma Internet w nabywaniu lub zbywanie różnych produktów. Badani korzystają z tej możliwości, ale nie dotyczy ona w pełnym zakresie wszystkich. Niektórzy są nieufni, wolą tradycyjne sposoby zakupów, a ci, którzy się decydują na tę formę, posiłkują się pomocą innych – dzieci, wnuków. Co warto podkreślić, badania ujawniły zachodzący proces transformacji nastawień. Korzystający częściej z zakupów on-line stają się zdeklarowanymi zwolennikami tej formy, doświadczając zjawiska transgresji świadomości i praktyk. Badani w większości dostrzegają korzyści z użytkowania sieci Web 2.0 w zakresie: aktualizacji i poszerzania informacji, poprawy zdrowia, poszerzenia możliwości pracy, wzrostu wiary w swoje możliwości, przełamywania izolacji i wykluczenia, obniżenia lub eliminacji lęku przed nowymi technologiami, a czasami wręcz doświadczanie satysfakcji z inkluzji w środowisko sieci. Część podkreśla korzyści nie dokonując ich specyfikacji i rangowania, opisując to sformułowaniem *nie wyobrażam sobie odcięcie od sieci i komputera.*

Tę grupę problemów badawczych Doktorant opracował solidnie, dokonał ich specyfikacji i dookreślenia, posługując się adekwatnymi przywołaniami wypowiedzi badanych. Czasami cytuje te same wypowiedzi w różnym kontekście oraz konkluduje podrozdziały frazami już wcześniej obecnymi w innych fragmentach Jego narracji, co tworzy w percepcji tekstu zjawisko echa.

Inny obszar problemowy dotyczy odczuwanych przez badanych zagrożeń oraz przeszkód w uczestniczeniu w sieci. Seniorzy mają świadomość niebezpieczeństw, głównie o charakterze oszustw, wyłudzeń, utraty prywatności i zainwestowanych skromnych środków czy uzależnienia od surfowania. Nie akceptują wulgaryzmów oraz obecności w sieci treści pedofilskich i pornograficznych. Trafnie je identyfikują, a Doktorant opisując te zjawiska cytuje słowa badanych legitymizujące czynione przez Niego odczytania sensów i znaczeń. Walorem tego fragmentu analiz jest zinwentaryzowanie barier, których doświadczają seniorzy w korzystaniu z komputera i szczególnie z sieci 2.0. Praca ma charakter pedagogiczny, więc ujawnienie trudności w nauce i korzystaniu z Internetu przez osoby starsze, może stanowić ważną dyrektywę metodyczną dla edukatorów i instruktorów prowadzących zajęcia z tą kategorią demograficzną. Lista barier przywołana w dysertacji jest względnie obszerna, dobrze zilustrowana wypowiedziami badanych, ale także – co szczególnie interesujące poznawczo – wzbogacona o sposoby radzenia sobie przez badanych z barierami różnego typu. Niektóre z tych sposobów są niemal gotową propozycją przezwyciężania barier dla innych użytkowników Web 2.0, których zakres kompetencji nie pozwala na pełną samodzielność.

Oryginalnym dorobkiem Autora dysertacji jest wskazanie na duże obszary pasywności sieciowej badanych i to zarówno tych posiadających stosowne umiejętności (obawiają się zmniejszenia lub zaniku kontaktów bezpośrednich), jak szczególnie tych, o niskich umiejętnościach. Sieć ze swoimi rozlicznymi możliwościami nie jest szeroko eksplorowana, albo jest to czynione dla załatwienia doraźnej potrzeby (np. ustalenie rozkładu jazdy, odebranie/nadanie poczty). Zdaje się, że seniorzy są jeszcze w stanie swoistego „szoku technologicznego" i część z nich źle znosi sytuację zmiany kierunku i aktorów biorących udział w dokonującej się socjalizacji. Doktorant trafnie odwołuje się do teorii Margaret Mead wpisując tę sytuację w model prefiguratywny.

Za równie interesujące poznawczo uznać należy zdiagnozowanie dwóch rodzajów postaw użytkowników oraz stworzenie typologii badanych. To oryginalna autorska propozycja. Doktorant wyodrębnił dwie postawy użytkowników sieci: postawę poszukującą oraz postawę zaspokajającą potrzeby. Pierwsza cechuje aktywny stosunek do środowiska sieci, dążenie do powiększania zasobów wiedzy, samodzielne i odważne surfowanie z podejściem eksperymentatorskim wspartym metodą prób i błędów. To orientacja na samoedukację i modernizację kompetencji. Druga postawa, bliższa biegunowi pasywności, odpowiada na doraźne potrzeby, ma charakter instrumentalny i jest sfokusowana na konkretny cel. Dla tych badanych sieć Web 2.0 oraz komputer to tylko narzędzie ułatwiające rozwiązanie konkretnego problemu, np. zdobycie informacji o rozkładzie jazdy, godzin otwarcia urzędu, odebrania e-maila i/lub odpowiedzi.

Poniekąd kontynuacją przywołanej konceptualizacji postaw jest stworzona przez mgra Krzysztofa Stanikowskiego typologia badanych w roli użytkowników sieci. Autor wyodrębnił cztery typy:

- typ błądzący/poszukujący – to badani stosujący wiele sposobów korzystania z sieci, których cechuje duża samodzielność, aktywność, otwarcie na nowe wyzwania, gotowość do ciągłej modernizacji wiedzy i umiejętności;

- typ zaspokajający potrzeby – to redukcja form i kanałów aktywności sieciowej, zorientowany na doraźne potrzeby, odwiedzający znane sobie strony i serwisy, unikający nowinek technologicznych;

- typ „zależny" – to osoby mało sprawne technicznie i słabo obeznane z możliwościami sieci Web 2.0, zależne od innych (doradców, mentorów, kolegów, członków rodziny). Mają zwykle ustawione przez kogoś strony, ulubione serwisy i tylko w tych przestrzeniach się poruszają;

- typ zdystansowany – to bardzo interesująca grupa. Są to często badani, którzy wcześniej (np. w pracy zawodowej) korzystali z komputera i Internetu, ale w pewnym wieku zarzucili korzystanie z mediów, albo porzucili niektóre serwisy ze względu na nieadekwatną dla siebie ofertę, zbyt daleko idące zmiany w oprogramowaniu użytkowym, albo ze względu na nienadążanie o charakterze kompetencyjnym.

Dysertację kończą dwa podrozdziały podsumowujące rozważania. Pierwszy, zatytułowany *Wnioski i rekomendacje* i drugi *Zakończenie*. Oba mają syntetyczną formę, ale w ich obrębie nastąpiło przemieszanie, a właściwie przemieszczenie treści. Zapowiadane w tytule pierwszego rekomendacje, nie pojawiają się w tym fragmencie pracy. Natomiast większa część zakończenia dotyczy właśnie rekomendacji, mimo pominięcia ich w tytule. Stąd sugestia pod adresem Autora dokonania agregacji obu w jedną część, zatytułowaną np. *Wnioski z badań, zakończenie wraz z rekomendacjami.* Nadgorliwością wydaje się także odwoływanie się w części wnioskowej do cytowanych już wcześniej (czasami nawet wielokrotnie!) wypowiedzi badanych. Usprawiedliwieniem zastosowania tego sposobu narracji, może być dbałość o uwiarygodnienie swoich wniosków. Zaletą końcowych akapitów dysertacji jest syntetyczna forma, odwaga w próbie skondensowania ustaleń i uporządkowana forma ich prezentacji według klucza treściowo-przedmiotowego.

Pragnę krótko wskazać na słabości pracy. Pierwsza uwaga dotyczy strony językowej i edytorskiej. Bardzo duża liczba błędów literowych, interpunkcyjnych, stylistycznych i fleksyjnych oraz drobne błędy ortograficzne wpływają na ogólny odbiór pracy. Także brak spójności w formatowaniu tekstu oraz cytowaniu przywoływanych tekstów obniżają estetyczny wymiar dysertacji. Druga odnosi się do słabego odzwierciedlenia przyjętej problematyki badawczej, zarówno w strukturze treści części analityczno-interpretacyjnej, jak i w zakończeniu pracy. Trzecia uwaga wynika z bardzo licznych powtórzeń, i to zarówno w treściach dyskursu teoretycznego, analityczno-interpretatywnego, jak też we fragmentach cytowanych wypowiedzi badanych. Czwarta ma kontekst łączenia treści teoretycznych z czynionymi analizami i interpretacją Doktoranta. W zasadzie tylko śladowo odwołuje się do licznie przecież obecnych w części teoretycznej koncepcji i teorii naukowych, a taki wielogłos (autorów prac naukowych, badanych seniorów oraz własnych interpretacji i nadawania znaczeń) jest ważnym elementem w podejściu konstruktywistycznym, którego istota polega zarówno na wielości dyskursów, jak też na uzgadnianiu sensów i znaczeń.

Te słabości nie pomniejszają wartości poznawczej pracy, jej społecznego znaczenia, bogactwa zawartości teoretycznej (bardzo fachowej) oraz interesującego materiału badawczego. O walorach poszczególnych części pisałem wcześniej przy rekonstruowaniu struktury pracy i analizowaniu treści poszczególnych podrozdziałów, dlatego pomijam ich ponowne przywoływanie, poprzestając na ogólnej pozytywnej ocenie.

W związku z tym, że oceniana praca doktorska mgra Krzysztofa Stanikowskiego spełnia wymogi ustawowe określone dla prac promocyjnych (art. 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku, z późniejszymi zmianami, O stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki) i uzyskała moją pozytywną oceną, może stanowić podstawę do dalszego procedowania w drodze do uzyskania stopnia naukowego doktora nauk społecznych w zakresie pedagogiki.

10. 01. 2018 Bogdan Stańkowski